Nr. 29. Kraków dnia 30 Października. 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

O cukrownictwie.

II.

1. Buraki. (Klimat, gleba, uprawa, stanowisko w rotacyi, zasilanie gruntu i wyczerpanie.)

Burak cukrowy jest korzeniem rośliny dwuletniéj, rosnącéj dotąd dziko na wybrzeżach morskich Europy południowéj. Roślina ta przyswojona celom ekonomicznym przez uprawę, służyła najpierw czas długi za pokarm jedynie dla ludzi i zwierząt domowych. Późniéj dopiéro udało się otrzymać z niéj wódkę i cukier. Buraków cukrowych odmian jest wielka liczba. Najpowszechniéj uprawiane w celach cukrownictwa (mianowicie w Niemczech i Austryi) są tak zwane białe szląskie buraki. Oprócz tego gatunku przydatnemi do fabrykacyi cukru są: wielkie francuskie polowe buraki, tak zwane żółte buraki, i buraki syberyjskie.

Odnośnie do klimatu buraki nie wymagają osobliwszych przymiotów położenia geograficznego, okolice jednak posiadające nadto suchy lub nadto wilgotny klimat, lub w których wiosna późna i zimna bywa, nie sprzyjają hodowli buraków cukrowych. Co do gruntu sprzyja im najwięcéj zamożny, głęboki, miernie wilgotny, więcéj piaszczysty jak gliniasty. Grunta z płytką warstwą urodzajnéj ziemi i tak zwane zimne są do uprawy buraków zupełnie niezdatne.

Buraków cukrowych nie powinno się nigdy uprawiać w świeżo obornikiem znawożonym gruncie, bo w takim razie w składzie ich przeważać będzie azot i sole mineralne, pierwiastek zaś cukrowy niezawodnie w mniejszych procentach otrzymany wtedy będzie. Wszelako mierne znawożenie roli nienadto bujnéj z natury dobrze przegniłym obornikiem bydlęcym w jesieni, bywa często używaném bez szkody stąd dla ilości cukru. Oprócz obornika używa się na grunta uprawiane burakami cukrowemi mąka kościana, związki potasowe, wapno, popiół z drzewa i dobry kompost jako nawozy pomocnicze.

O mechanicznéj uprawie gruntu pod buraki cukrowe, o sposobach siewu i sadzenia, pielęgnowania, przechowywania i t. d. tyle tylko powiemy, (a co zresztą ogółowi gospodarzy wiejskich nadto jest znane), że buraki wymagają bardzo wielkiéj staranności, i że nigdy nadto nie można tu się posunąć. Tyle w ogólności, co zaś się tyczy stanowiska w zmianowaniu i nawożenia pod nie, mamy sobie za obowiązek słów parę wypowiedzieć. Zbadamy więc przedmiot ten głębiéj i umiejętniczo.

Wiadomo, że każdy sprzęt zabiera z gruntu pewną ilość pierwiastków mineralnych; wiadomo równie, że tylko w tym razie, jeżeli w gruncie znajduje się dostateczna ilość części mineralnych w stanie usposobionym do assymilacyi, mogą organiczne twory powstawać. Wegetacya organiczna jest zadaniem rolnika, i ona jedyną nagrodą jego pracy i nakładów. Pierwiastkami mineralnemi, bez których dostatecznéj obecności w gruncie w stanie zdolnym do assymilacyi twory organiczne powstać nie mogą, są: potas, sod, magnezya, wapno, niedokwas żelaza i manganu, kwas siarkowy, kwas fosforowy, kwas krzemowy i chlor. Pierwiastki te znajdują się we wszystkich roślinach, które z gruntu sprzątamy w ilości rozmaitéj, bo rozmaite rośliny w rozmaitéj ilości spotrzebowują je do swego wykształcenia. Celem zmianowania roślin w rolnictwie jest korzystanie z tych pierwiastków oględne, i dla tego racyonalizm posługuje się płodozmianem. Ubytek pierwiastków mineralnych w gruncie staramy się wynagradzać nawozem. Nawóz stajenny (obornik) zawiera w swym składzie wszystkie pierwiastki, któreśmy z gruntu w sprzęcie zebrali — ale czy zwrot ich dostateczny nastąpił, to tylko przekonać może analiza nawozu, którym grunt zasilamy, i rachunek sumienny pobieranych sprzętów z gruntu. Bardzo często się wydarza, że nie przestrzegając téj ostrożności pewne pierwiastki nie zostaną zwrócone roli, gdy n. p. znaczną ilość ziarna wywieziemy z gruntu. Wprawdzie zwietrzenie związków mineralnych odbywa się ciągle, nie wystarcza ono wszelako w rolnictwie spotęgowaném (intensywném), i ztąd uznano potrzebę dodatkowych nawozów, uzupełniających to, co forsowną uprawą z gruntu zabrane zostało.

Zwracamy się teraz do uprawy buraków cukrowych. Cukrownia, która przerabia wprawdzie własne buraki na cukier, ale wszystkie odpadki zwraca w nawozie gruntom, nie potrzebuje się oglądać za nawozami dodatkowemi (kupnemi), ona może śmiało uprawę buraków rozszerzyć dowolnie, bo cukier rafinowany nie

zawiera nic prawie z pierwiastków mineralnych. Ale gospodarstwo posiadające cukrownię, która melassę sprzedaje i gospodarstwo, które uprawia buraki dla pobliskiéj cukrowni — zmuszone są pod karą wyczerpania gruntu z pierwiastków mineralnych potrzebnych do wykształcenia się buraków, zasilać grunta swe nawozami dodatkowemi, bo obornik własny nie zwróci nigdy tego, co się w burakach wyniosło z gruntu.

Sprzęt buraków cukrowych ze 100 morg n. a., który w 30.000 centnarów w przybliżeniu przyjmujemy, zabiera z gruntu:

Potasu	25.950	funtów
Kwasu fosforowego . .	7.680	„
Magnezyi	13.140	„

Przypuściwszy, że właściciel cukrowni posiada tylko te 100 morgów gruntu i na nich wszystkich buraki sadzi, że dokupuje buraki i wyrabia cukier ze 150.000 centnarów buraków, to w razie gdy melassę sprzedaje będzie on posiadał do zasilania gruntu:

a) 8.000 centnarów obornika, w którym się znajduje: 5.600 funtów potasu; 2.800 funt. kwasu fosforowego i 1.200 funtów magnezyi.

b) 10.000 centn. kompostu, w którym się znajduje: 1.130 funt. potasu; 5.267 funt. kwasu fosforowego i 2.667 funt. magnezyi.

c) 6.000 centn. odpadków i szlamu, w których się znajduje: 780 funt. potasu; 3.158 funt. kwasu fosforowego i 2.131 funt. magnezyi.

A więc w 24.000 centnarów nawozu rozporządzać będzie: 7.510 funt. potasu; 11.225 funt. kwasu fosforowego i 5.998 funt. magnezyi, z czego się okazuje, że brakuje 18.440 funt. potasu i 7.142 funt. magnezyi. Co do kwasu fosforowego wprawdzie w nawozie okazuje rachunek 3.545 funt. więcéj (bo w odpadkach kości użytych rzeczywiście znajduje się tyle). Ponieważ jednak kwas fosforowy zdolny do assymilacyi zawarty w kościach zaledwie za 3.000 funt. w naszym przykładzie przyjąć można — pokazuje się, że i tego ostatniego 4.000 funt. uzupełnić przez nawóz dodatkowy przypadnie.

Przykład nasz pouczy każdego, jak oględnym trzeba być plantatorowi buraków, jeżeli roślinę tę uprawiać zamierza na większą skalę, bo w przykładzie naszym posłużyło nam gospodarstwo, które samo dokupuje buraki i wszystkie odpadki cukrowni zużytkowuje na nawóz — z wyjątkiem okoliczności, że melassę wszystką sprzedaje.

Przekonani o niezbędnéj potrzebie uzupełnienia pierwiastków zabranych przez uprawę buraków z gruntu winniśmy pouczyć, czém ubytek w gruncie najstósowniéj wynagrodzić.

Co do kwasu fosforowego nie podpada wątpliwości, że mąka kościana (fermentowane albo rozparzone kości), nadfosforany, guano bakerskie *(Backerguano)* i guano peruwiańskie *(Peruguano)* są najwłaściwsze.

Co do potasu przysługuje Niemcom źródło obfite kopalni w Strassfurcie i plantatorowie używają tam chlorek potasu skoncentrowany (tak zwane *fünffach concentrirtes Kalisalz)*, siarkan potasowy i siarkan potasowo-magnezyowy *(schwefelsäures Kali-Magnesia)*, ostatni bądź w kryształach, bądź w stanie skalcynowanym i zmielonym. Siarkan potasowo-magnezyowy jest najwłaściwszy i rodzaj ten preparatu na wielką skalę dla celów gosp. wiejskiego wyrabiany bywa w Strassfurcie. O siarkanie potasu twierdzą kompetentni, że byłby bardzo odpowiadającym, dotychczas jednak na małą skalę produkują go. Co do chlorku potasu obawa sprawdziła się, że w skutek użycia preparatu tego jako nawozu, sok buraków staje się obfitszym w połączenia chlorowe tak niepożądane w fabrykacyi. Kto używa siarkanu potasowo-magnezyowego nie potrzebuje się oglądać za innym preparatem magnezyi w celu zwrotu jéj gruntowi.

Chemik i dyrektor cukrowni Freiheitau na Szląsku austryackim p. A. Slawik w broszurze swéj: „*Die Kalifrage vom Standpunkte der Landwirthe und Zuckerfabrikanten.*“ *Teschen 1869*, utrzymuje, że soli wyrabionych w Kałuszu skład chemiczny jest tego rodzaju, że bez doznania szkód użyć ich niepodobna. „Otrzymałem właśnie, powiada autor, z Kałusza siarkan potasowo-magnezyowy *(schwefelsaures Kali-Magnesia)*. Podczas gdy prawdziwy strassfurcki siarkan potasowo-magnezyowy przedstawia się jako biały bardzo suchy proszek, sól z Kałusza jest to sól ciemna, lepka, łatwo bardzo rozpływająca się, którą właściwie wypadałoby za piecem chować. W mojém laboratoryum postawiony na ścianie ogrzanéj w porcelanowém naczyniu zamienił się preparat z Kałusza w ciągu 4 tygodni w gąszcz oleisty. Z téj już więc przyczyny mechanicznéj trudny on bardzo do użycia w celach nawozu, co zaś się tyczy chemicznéj strony, to preparat z Kałusza nie jest niczém inném jak zmielonym kainitem, a więc połączeniem chlorku potasu z chlorkiem magnezu, z małą ilością siarkanu sodowego i siarkanu magnezyowego, oraz z znaczną domieszką soli kuchennéj i innych nieczystości. Byłoby do życzenia, aby w Kałuszu udało się wyrabiać preparat taki sam jak w Strassfurcie w Leopoldshütte.“

Doświadczenia pouczyły, że chcąc być pewnym otrzymania dobrego plonu buraków cukrowych i nie zubożyć gruntów, wypada co lat pięć razem z obornikiem dodawać na mórg jeden n. a. 14 centnarów siarkanu potasowo-magnezyowego i $2^1/_2$ centn. nadfosforanów zawierających 15% kwasu fosforowego w kształcie rozpuszczalnym. (Koszta wymienionych nawozów pomocniczych wynoszą w Czechach i w Morawie w przecięciu 70 zł. w. a. w srebrze). Ilość wyrażona obok zwykłego dodatku obornika wystarczy do zapewnienia sobie pięciu sprzętów dobrych, w których dwa mogą stanowić buraki. Chcąc zaś częściéj jeszcze sadzić buraki i otrzymać do tego plon znakomity, wypada powiększyć dawki i częściéj je powtarzać.

Dyrektor cukrowni Slawik powiada w tym względzie: „Powierzone mi grunta musiały dłuższy czas rok rocznie być uprawiane burakami. Buraki wprawdzie otrzymywaliśmy, ale ani ilość ani jakość nie odpowiadała nam. Dopiero z dodaniem siarkanu potasowo-magnezyowego nastąpiła zmiana jakby od dotknięcia się różczki czarodziejskiéj, i te właśnie dwa łany, które wprzód najgorzéj obradzały buraki, wydają dziś najwięcéj i najlepsze buraki. Plon z morga n. a. powiększył się o 50 centnarów, a buraki pokazujące dawniéj na sachorometrze optycznym 9—11% cukru — przedstawiają dziś w polaryzacyi 12—14—16%. W Freiheitau postępujemy w następujący sposób: Na jeden mórg n. a. używamy 6 centnarów siarkanu potasowo-magnezyowego, nadfosforanu wapniowego otrzymanego ze spodu (kości użytych w rafineryi) 12 centnarów, mąki kościanéj albo sfermentowanéj 2 centnary, gipsu 6 centn. — razem 26 centnarów nawozu.

Ilość tę całą nawozu dodatkowego dzielimy na dwie części: pierwszą rozsiewamy w jesieni na skibę, albo bardzo wcześnie z wiosny. Druga połowa rozsiewa się na świeżą oraninę gotową już pod buraki i dobrze

zawleka, poczém się zaraz robi grzebienie i wysadza ziarnka; co jedno i drugie uskutecznia się u nas machinami.

Co do zmianowania jest ono u nas następujące:

1y	rok na oborniku wywiezionym w jesieni .	buraki,
2i	rok na nawozie z wapna, danym w jesieni	buraki,
3i	rok na kompoście, danym z wiosny . .	buraki.
4y	rok na siarkanie potasowo-magnezyowym, fosforanach i gipsie (26 cent. na morg n. a.)	buraki.
5y	rok bez nawozu	owies z koniczyną,
6y	„ bez nawozu	koniczyna,
7y	„ na oborniku jak 1szym roku . . .	buraki.
8y	„ jak pod 2)	buraki.
9y	„ jak pod 3)	buraki.
10y	„ jak pod 4)	buraki.

Grunta nasze muszą więc w dziesięciu latach dać ośm sprzętów buraków, a dają je w taki sposób, że nakład się sowicie nagradza".

Plon bardzo mierny buraków cukrowych z morga wynosi 200—230 centnarów; plon średni 250—270 cent.; plon dobry 280—350 centn.; plon bardzo dobry 400 do 500 centn. z jednego morga n. a..

Substancya sucha wynosi w burakach 15—20%. Chemiczna analiza znajduje zwykle 9—12% cukru w burakach. Z 12½ centnarów surowych buraków bywa 1 cent. mączki. Z soku otrzymanego z buraków bywa 13—14% cukru. Cena jednego centnara buraków w monarchii austryacko-węgierskiéj wynosi 45—60 centów. Przy zwykłym sposobie fabrykacyi cukru otrzymuje się ze 100 funtów buraków 20% wytłoczyn, których 100 funtów co do pożywności równa się 150 funtom buraków pastewnych (o wartości i ważności odpadków w cukrownictwie powiemy w swém miejscu). W końcu dodać mamy, że na wydatek cukru wpływa znacznie sposób przechowywania buraków przez zimę, bo buraki które podpadną w części gniciu, przynoszą szkodę w wydatkach cukru; daléj, że buraki w kopcach tracą przez proces chemiczny na wydatności cukru i im wcześniéj się przystąpi do wyrabiania ich na cukier tém lepiéj, nareszcie, że nadto wczesne sprzątanie buraków z gruntu t. j. wykopywanie ich, najmniéj o 1% cukru pozbawia je, co n. p. w fabryce wyrabiającéj 100.000 centn. buraków uczyni 28.000 zł. austr. szkody, bo strata wyniesie 1000 centn. cukru po mniéj więcéj 28 zł. w. a..

W całym związku cłowym niemieckim przyjęto dziś sposób przechowywania buraków w kopcach bez poprzedniego obrzynania ich, co według doświadczenia wpływa na zakonserwowanie lepsze buraków przez zimę.

Kwestya zniesienia akcyzy miejskiéj.

I.

Wieki minione były epoką powstania najrozmaitszych rodzajów podatków. Ktoby chciał nabyć wyobrażenia o niesłychanéj wysokości, do któréj podatki lokalne z wieku na wiek ciągle się powiększające, nareszcie doszły, ten niech bada dzieje miast niderlandzich. W Antwerpii np. było 32 rodzaje opłat od piwa na korzyść najrozmaitszych instytutów! Cóż w takim razie pomoże obniżanie taryf cłowych na granicach państwa, jeżeli ciemnota i bezrozum gmin stwarza ciągle nowe i jak najuciążliwsze cła? Cóż pomoże oświecony system handlowy na zewnątrz, naprzeciw rozgoszczania się cła wewnątrz, które każdy rodzaj handlu, wszelki ruch przedmiotów i osób w tysiączny sposób hamuje.

Od dawnych już bardzo lat datują się ustawiczne skargi na nieporządek i przeciążenie panujące z powodu pobieranéj akcyzy w całéj Europie. Dotąd jednak dopiéro Belgia i Holandya podołały się uwolnić od niéj; we Francyi zaś kwestya zniesienia jéj jest przedmiotem roztrząsania; zdaje się nam, że tym razem przyjdzie do stanowczego rozstrzygnięcia téj kwestyi i do uwolnienia się od tego ciężaru, na podstawie zdrowych zasad gospodarstwa.

Ponieważ kwestya zniesienia akcyzy miejskiéj jest nieskończenie ważną, i niezawodnie prędzéj lub późniéj i u nas będzie na porządku dziennym — zamierzyliśmy przedstawić czytelnikom naszym sposób, w jaki się to w państwach Belgii i Holandyi odbyło, a zarazem zawiadomimy ich o przebiegu dotychczasowym kwestyi zniesienia jéj we Francyi.

Zaczniemy od Belgii.

W czasie, w którym Belgia wcielona została do Niderlandów (w r. 1815) policzano już akcyzę do ciężarów krajowych najnieznośniejszych, bo w ustawie zasadniczéj zastrzeżone zostało: „Miastom zabrania się na przyszłość wszelkiego szkodzenia interesom handlu i przemysłu." Nie wiele to jednak pomogło. Jeżeli nadzór królewski zwierzchniczy okazał się w rzeczach podatków gminnych jeszcze przed rokiem 1830 bezwładnym, rewolucya nie przysporzyła mu sił. Pomimo to, w r. 1844 podjęło się ministerstwo Nothomb zbadania kwestyi akcyzy i przedłożyło izbie w r. 1845 bardzo troskliwie opracowane sprawozdanie w tym kierunku. Prawdziwe to arcydzieło co do historycznego i statystycznego opracowania, obejmowało dwa tomy, w których poprzestano jednak na sumiennem przedstawieniu uciążliwości akcyzy, nie podając jednak żadnych środków zaradczych. Dopiéro ministerstwo liberalne w roku 1847 podjęło tę kwestyę z praktycznego stanowiska. Ministerstwo to ustanowiło komisyę, któréj poleciło ostatecznie orzeczenie, czy akcyza pod imieniem *Octroi* istniejąca ma być zatrzymaną nadal, czy też zniesioną. Komisya oświadczyła się za zniesieniem jéj, i w izbie pojawił się nawet wniosek za tém, ale przekazywany parokrotnie sekcyom, pozostał aż do roku 1860 wnioskiem. W roku bowiem dopiéro 1859 poleciła izba ministerstwu finansów wypracowanie projektu do ustawy znoszącéj akcyzę, która (ustawa) 10 marca 1860 przedłożona izbie i 18 lipca zatwierdzoną i ogłoszoną została.

Wniosek izby brzmiał: Rząd ma w ten sposób system swój podatkowy zmodyfikować, ażeby za pomocą podatków rządowych przyjść można do zniesienia akcyzy miejskiéj.

Zanim przejdziemy do sprawozdania w jaki sposób i pod jakiemi warunkami usunięto w Belgii akcyzę miejską, uważamy za niezbędne zaznajomić czytelników z istotą jéj t. j. w jaki ona sposób przed zniesieniem istniała. Akcyza *(Octroi)* w Belgii była to opłata od rozmaitych przedmiotów handlu, których ilość w końcu do 136 doszła. Przedmioty najpierwszych potrzeb życia najpowszechniéj ulegały jéj. Gminy nakładały nawet akcyzę na len, konopie, miedź, ołów, cynk, smołę, oléj terpentynowy, gips, kredę, piasek, kamienie młyńskie, marmur, wszelkie materyały budowlane, cukier, kawę, tytoń, herbatę, oliwę i wszelkie napoje. Gdy państwo powodowane względami ekonomicznemi zniżyło cło wchodowe na węgiel kamienny i tym podobne przedmioty, gminy podwyższyły akcyzę na te same przedmioty! Każde miasto w Belgii było twierdzą opasaną murami i palisadami, które istniały nie w innym celu, jak dla strze-

żenia dochodów z towarów wprowadzanych. Nie zadowalniano się nawet jeszcze i podatkami, bo oprócz tych istniały tysiączne dokuczliwości w kształcie stemplów, kwitów, dodatków, opłat składowego, i. t. p.. Że tego rodzaju praktyka paraliżowała wszelki handel, dowodzić zbyteczna. Kto n. p. podróżując z Brukseli do Liège wiózł ze sobą flaszkę likieru, musiał się poddać sześć razy rewizyi, złożyć sześć deklaracyi i sześć razy flaszkę likieru opłacić. Zazdrość pomiędzy pojedyńczemi miastami nie znała miary. Jedne nakładały cła ochronne na meble, drugie na sieci rybackie, inne na pachnidła, a wojna o cła dyferencyonalne i o zwrot podatków nie ustawała nigdy pomiędzy pojedyńczemi miastami.

W Belgii istniało w roku 1859 gmin 78, z ludnością 1.222.991 pobierających akcyzę; 2.460 gmin zaś z ludnością 3.400.098 nie miały z nią nic do czynienia. Ludność cała Belgii ówczesna wynosiła 4.623.089 w 2.538 gminach. I to uwagi godne, że liczba gmin posługujących się akcyzą, dzięki nieograniczonéj wolności w nakładaniu na siebie podatków wzrastała ciągle, bo np. w r. 1840 istniało w Belgii tylko 67 gmin z ludnością 846.000 mieszkańców posiadających *Octroi*.

Ministerstwo finansów, któremu poruczone zostało wypracowanie ustawy znoszącéj akcyzę, wyszło z zasady, że usunięcie jéj, tylko za pośrednictwem i pomocą rządu winno przyjść do skutku, i że źródła, z których gminy pobierające akcyzę wynagrodzone być mają, płynąć powinny z podatków pośrednich państwowych. Na tych dwóch podstawach polega ustawa zniesienia w Belgii akcyzy. Teraz zbadajmy wspomniane te źródła, z których kasy gminne pozbawione dochodów, zostają zasilone przez rząd.

Ministerstwo znalazło je: *a)* w dochodzie z poczt; *b)* w cle od kawy i *c)* w przeniesieniu z gmin na państwo prawa pobierania podatku konsumcyjnego (od wyrobu), od pewnych artykułów, mianowicie: od wina, piwa, wódki, octu i cukru. Ponieważ jednak według postawionego etatu powyższe źródła nie wystarczały do wynagrodzenia gminom akcyzy — uznano za potrzebne podniesienie podatku konsumcyjnego od wymienionych pięciu artykułów (wino, piwo, wódka, ocet i cukier) i przeznaczono z kwoty otrzymanéj 34% raz na zawsze na cele funduszów gminnych.

Czysty dochód z akcyzy wynosił w r. 1858 około jedenastu milionów franków; dochód ze źródeł przeznaczonych na zastąpienie gminom akcyzy przyjęto w pierwszym roku w przybliżeniu na 14.000.000 franków, mianowicie: 40% czystego zysku z poczt = 1.500.000 fr.; 75% z cła od kawy = 2.000.000 frank.; z pobierania podatku konsumcyjnego od wina, piwa, wódki, octu i cukru w kwocie 10.500.000 frank. Według tego anszlagu sporządzonego przez ministerstwo finansów wyniosły źródła przeznaczone na zastąpienie akcyzy miejskiéj trzy miliony franków więcéj, jak ona gminom przynosiła. Ministerstwo stanowiąc etat wychodziło jednak z tego punktu widzenia rzeczy, że sprawiedliwość wymaga, aby nietylko wypełnić lukę w dochodach gmin (miast), które dotąd pobierały akcyzę—ale nadto chodzi o to, aby i tym 2460 gminom wiejskim, które kontrybuować będą w dostarczaniu rządowi środków do wynagrodzenia zniesionéj w miastach akcyzy, zwrócić choć w części to, co w tym celu opłacać będą w przyszłości rządowi. Ponieważ czysty dochód gmin z akcyzy czynił 10.000.000 frank., pozostało według tego etatu przeszło 3.000.000 frank. do rozdzielenia (respective zwrotu) gminom wiejskim nie pobierającym jéj nigdy.

W ten sposób zaanszlagowany roczny dochód z wyżéj wyliczonych źródeł utworzył osobny fundusz tak nazwany komunalny *(fonds communal)*, a z którego budżety gminne obdzielone być miały. Miarą dla rozdziału rocznego funduszów tych na pojedyńcze gminy, ustanowioną została kwota zbiorowa bezpośrednich podatków, opłacanych w każdym roku, a podatkami temi są: domowy, osobisty i patentowy.

Najwięcéj nas mogą zająć przepisy przechodowe w téj ustawie zawarte. I tak ustawa orzekła, że w każdy sposób rząd na korzyść skarbu gmin w pierwszym roku 12½ miliona franków dostarczy. Daléj orzekła ustawa, że gminy pozbawione akcyzy, najpierw muszą być zaspokojone z tego funduszu, chociażby dla reszty 2460 gmin nic nie pozostało. Ażeby ile w możności uniknąć niedoboru, przyjęto w izbie na wniosek komisyi centralnéj dodatek téj treści, że w roku pierwszym zniesienia akcyzy, z cła od kawy miasto 34% wpłynie 36%, z dochodu z poczt miasto 40% wpłynie 42% do funduszu komunalnego, aby w ten sposób zagwarantowane przez rząd minimum 15 milionów franków. wynosić mogło. Późniejsza ustawa z 20 grudnia 1862 była do tego stopnia szczodrą w podwyższaniu dodatkowém odsetków od przeznaczonych z dochodów państwa kwot na zastąpienie gminom ubytku, w skutek zniesienia akcyzy, że dochód funduszu komunalnego anszlagowany na rok 1861 w kwocie 15.074.000 frank. wynosił już w tym roku 15.223.570 fr. w 1862 r. 15.795.368; w 1866 roku 17,936.000 fr. a w 1869 r. 18.614.000. fr..

Co do rezultatów odnoszących się do dochodów pojedyńczych gmin, do wzrostu ich mien a i do funduszu komunalnego, wyjmujemy niektóre daty ze sprawozdania ministerstwa belgijskiego finansów z d. 22 lutego 1870. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w roku 1869 otrzymały z funduszu komunalnego gminy wiejskie 6.800.000 fr., że majątek dziesięciu największych miast w Belgii, który w czasie istnienia akcyzy (od 1854—1860) tylko o 1.750.000 fr. wzrósł był, w sześciu latach po zniesieniu jéj od 1860—1866 powiększył się o 2.660.000 frank., pomimo coraz większych wydatków gminnych. Ministerstwo oparte na opinii publicznéj podnosi w sprawozdaniu fakt, że dziś nikt już w Belgii nie ośmieliłby się przemówić za powrotem do akcyzy, że miasta nic nie straciły, a kraj cały ekonomicznie i moralnie zyskał, nawet odprawieni celnicy, dla których ustawa w pierwszych pięciu latach po zniesieniu akcyzy 5% z funduszu komunalnego przeznaczyła, umieszczenie znalezli i żadnego wsparcia nie potrzebują.

Od lat dziesięciu nie zna Belgia akcyzy. Ustawa uchwalona w roku 1860 głosami 100 przeciw 1 zniosła mury i palisady miast, zniosła stratę czasu, demoralizacyę, tysiączne szykany i zawady handlu. Zachodzi jednak pytanie, jak wpłynęło zniesienie akcyzy w Belgii na ceny uwolnionych od niéj przedmiotów?

Odpowiedź nasza na to jest krótka. Dochodzenie w jaki sposób na ceny przedmiotów potrzebnych do życia wpłynęło zniesienie akcyzy jest trudném bardzo problematem, bo ciągłe podnoszenie się cen płodów surowych w skutek powiększenia się ludności, jéj potrzeb i wydatków produkcyjnych, jest faktem niezawodnym. Porównywając więc ceny dzisiejsze np. mięsa, masła i t. p. z dawniejszemi (z czasów istnienia akcyzy) możnaby się bardzo łatwo omylić, gdyby się opierać na tém, że po zniesieniu akcyzy ceny niektórych przedmiotów życia w miastach nie tylko nie zniżyły się, ale nawet poszły w górę. Gdyby zatrzymana została była akcyza w miastach belgijskich, niezawodnie ceny tych przedmiotów, które dziś są droższe jak przedtém były—by-

łyby jeszcze wyższemi. Jestto fakt tak jasny, że wystarczy spojrzeć na stosunki tych miast w Europie, w których akcyza dotąd istnieje, i sprawdzić tam ceny w miastach i za rogatkami. Tyle o Belgii.

Potrzeba reformy w wystawach rolniczych.

(z czasopisma *„Merkury"*).

Większość uczestniczących w wystawie przez produkta na nią dostarczone, albo przez oglądanie ich, szuka w wystawie powiększenia odbytu na swoje płody, polepszenia ich ceny, albo nakoniec pożytecznego objaśnienia w ich kupnie lub produkcyi. Wystawa, która tych korzyści nie daje, jest chybioną.

Dla fabrykantów jest wystawa korzystniejszą niżeli dla rolników. Koszta przesyłki na wystawę i ustawienia na niéj machin, są zwykle daleko większe od kosztów przesyłki zwierząt, próbek zboża, warzyw lub innych płodów rolniczych. Pomimo tego bierze udział w wystawie fabrykant machin lub innych wyrobów przemysłowych, chętniej niżeli rolnik. Przyczyną tego jest większa korzyść z wystawy dla celującego fabrykanta niżeli dla rolnika. Fabrykant może łatwo w miarę powiększonego odbytu na swoje wyroby powiększyć ich produkcyę. Rolnik może w małych tylko granicach spółzawodniczyć z drugiemi, powiększyć przez wystawę odbyt na swoje płody i korzystać z tego powiększenia.

Produkcya jest wzorową, jeżeli właścicielowi swemu opłaca lepiéj niżeli jego rówiennikom jego nakład i pracę. Oznaką wzorowéj produkcyi jest taniość jéj płodów i wyrobów w stósunku do ich użyteczności. Te zalety powinny być uwydatnione w każdym towarze wystawionym w interesie producentów i konsumentów. Rzeczą gospodarzy i sędziów wystawy jest nietylko bezstronność i sprawiedliwość pod tym względem, ale nawet, że tak powiem, popularyzowanie owocu swéj pracy, przez stósowne uporządkowanie płodów i wyrobów, przez objaśniające napisy, a nadewszystko przez wydanie na czas drukiem nauczających katalogów.

Produkowanie ze stratą chociażby rzeczy celujących użytecznością swoją, jest błędem ekonomicznym, fantazyą śmieszną i naganną. Cóż mówić o produkcyi rzeczy nieużytecznych? Taką wszakże jest dla większéj części rolników krajowych hodowla koni wyścigowych. Konie wyścigowe są niezdatne do robót zwykłych w gospodarstwie wiejskiém i stoją zbyt wysoko w cenie, aby mogły być pokupnemi w kraju ubogim; nie należą zatém do krajowéj wystawy rolniczéj. Przyjęcie kilku takich koni na tegoroczną warszawską wystawę rolniczą było błędem, zmniejszającym wielce jéj pożyteczność i znaczenie. Wszyscy przyznają, że konie, któremi rolnicy biorą udział w wystawie, powinny być na publicznéj próbie rolniczéj ocenione. Jeżeli w ocenieniu jednego towaru kontrola ogółu jest potrzebną, dla czegoż ma być pominiętą w ocenieniu innych towarów przyjętych na wystawę?

Do czego służy wystawa wiązki siana, próbek nasienia, roślin pastewnych, krążków drzew leśnych i wielu płodów pospolitych, jeżeli nie ma przy nich objaśnień wykazujących ich zalety? Nowe płody i wyroby upragnione, a nieupowszechnione w kraju, zasługują na nagrodę, choćby nie były taniemi, bo wdzięczność należy się producentowi rzeczy nowéj, a pożytecznéj, usiłującemu ją upowszechnić. Jeżeli kraj może mieć korzyść z jego przedsięwzięcia, on natomiast straty, wówczas należy mu się nietylko wdzięczność, ale i pomoc. Dla wielu jest uznanie ich zasługi nagrodą milszą od pieniężnéj. Niektórzy potrzebują téj ostatniéj, aby nie ustać w przedsiewzięciu pożyteczném dla kraju.

Wyprodukowanie pospolitych nasion pastewnych, lub siana z nich, po niewiadoméj cenie, nie jest samo przez się czynnością konkursową i dostatecznym powodem do wystawy, powiększa jéj koszt, zabiera miejsce i zatrudnia, bez pożytku dla kogokolwiek, gospodarzy, sędziów wystawy i zwiedzających ją gości. Wystawca powinien podać: jakiemi zaletami, to jest nowością, ceną, czy jakością swego produktu pragnie konkurować. Gospodarze wystawy powinni mu podać do tego sposobność przez zestawienie jego produktu z innemi tego samego gatunku, a sędziowie wyrokiem odznaczyć zasłużonego i poddać swój wyrok kontroli zwiedzających wystawę.

Do czego służy wystawa płodów miernéj jakości; a powszednich, jeżeli cena jednych jest niewiadoma, a drugich zbyt wysoka w stósunku do ich użyteczności? Takiemi były wystawione tego roku kokony jedwabników morwowych i wyroby wełniane. Pytając się czy zakład produkuje w większym rozmiarze jedwabniki ajlantowe, otrzymano w odpowiedzi: nie. A dla czego? zapytano daléj, bo nie chcemy, odpowiedziano lakonicznie. Po cóż tedy występowały kokony jedwabnika ajlantowego na wystawie, jeżeli produkcya ich nie zasługuje na powiększenie do rozmiaru, mającego znaczenie praktyczne? Wystawione ręczne tkaniny wełniane dawnych włościan miały ceny wyższe od takich samych lub lepszych fabrycznych. Włościanami są obecnie tak wszyscy obywatele wiejscy, jak mieszczanami są wszyscy mieszkańcy miast. Włościan w dawném tego słowa znaczeniu nie ma w krajach cywilizowanych. Protekcya zatém niedołężnych wyrobów czyichkolwiek, jest spóźnioną przy równych prawach wszystkich obywateli.

Dla kogo jest pożyteczną wystawa kilkudziesiąt odmian kartofli, jeżeli z wyjątkiem różnic w postaci, wielkości, kolorze i wcześniejszéj lub późniejszéj dojrzałości, wszystkie są podług napisów swoich nadzwyczajnie smaczne, plenne i mączyste? Twierdzenie to wymaga dokładniejszego objaśnienia i ściślejszych różnic, aby mogło być pożyteczne dla swego producenta i dla nabywców jego towaru.

Poprzestaję na wykazaniu kilku powyższych błędów, popełnionych na tegorocznéj warszawskiéj wystawie rolniczéj.

Producenci i konsumenci znają swoje potrzeby lepiéj od tych, którzy niedoznając ich, patrzą się na nie zdaleka i podług różnych systemów i uprzedzeń. Kiedy, gdzie i jak wystawa rolnicza ma być urządzoną, aby była pożyteczną dla dwojakich uczestników swoich, rozstrzygną nalepiéj jej interesanci, byle im zawczasu do téj dyskusyi otwartemi zostały szpalty czasopism krajowych. Wysłuchawszy wymagań interesantów, należy powierzyć urządzenie wystawy rolniczéj osobom wprawnym do organizacyi podobnych przedsiębiorstw, obeznanym zarazem z rolnictwem i mającym dosyć czasu i chęci do zajęcia się wystawą od chwili wezwania producentów do przygotowania na wystawę swych płodów i wyrobów, aż do oddania ostatniego towaru właścicielowi, który nim w wystawie uczestniczył. Pracy téj nie można lekceważyć. Ona jest zasługą, o którą nie łatwo będą się ci ubiegać, którzy biorąc ją na serjo doświadczyli nieodłącznych od niéj nieporozumień, wyrzutów niesłusznych i innych przykrości. Dla tego prezes wystawy, czyli jéj organizator i pomocni mu gospodarze pojedynczych oddziałów, powinni nie z łaski, ale z natury rzeczy być płatni za swoje zajęcie się wystawą.

Zadziwiającém jest, że rolnikowi zasłużonemu około postępu rolnictwa, przez 10-letnią redakcyę *Gazety Rolniczéj*, p. Adamowi Mieczyńskiemu, zostały powierzone w tegorocznéj wystawie rolniczéj czynności gospodarcze, nieodpowiednie jego zdolności i zasłudze. Sędziowie wystawy powinni mieć czas nie dorywczy, ale zupełny, swobodny i dostateczny do zajęcia się ocenieniem wystawionych przedmiotów. Ci z nich, którzy są urzędnikami lub profesorami, powinni w czasie zajęcia się wystawą mieć uwolnienie od zwykłych urzędowych czynności swoich. Za nadzwyczajną ich pracę przystoi sędziom wynagrodzenie pieniężne. Jeżeli ma być sprawiedliwe, powinno być stósowne do czynności załatwionych w interesie wystawy.

Józef Bogdan Rogojski.

Nowy sposób konserwowania mięsa świeżego.

Dobry sposób konserwowania świeżego mięsa jest zadaniem wielkiéj doniosłości. Oddawna pracowano nad wynalezieniem metody zupełnie odpowiedniéj temu celowi, obecnie dopiéro prof. Gamgee padł na myśl szczęśliwą przechowywania mięsa i jak się z prób czynionych okazało, rozwiązał to trudne zadanie.

Idzie tu głównie o to, ażeby mięsa nie solić, nie wędzić, nie suszyć, ani gotować poprzednio, a przecież zabezpieczyć je na pewien przeciąg czasu od zgnilizny tak dobrze, iżby ugotowane lub upieczone zachowało smak, pożywność, wejrzenie i wszystkie przymioty mięsa świeżego. Ponieważ zaś znaczenie ekonomiczne rozwiązania pomyślnego téj kwestyi jest nadzwyczajnie ważném tak pod względem ceny mięsa, jako téż i dobroczynnego wpływu pokarmu mięsnego na zdrowie ludzkości, przeto wynalazek prof. Gamgeego powitano z wielkiém uznaniem.

Metoda jego jest czysto chemiczna, zasadzająca się na zabezpieczeniu mięsa od zgnilizny, przez wprowadzenie pewnych gazów w naczynia krwionośne. Przez długie lata uczony ten chemik nad nią pracował, aż nakoniec zdołał osiągnąć możność przechowywania mięsa przez kilkanaście miesięcy tak w każdéj porze roku jako i w każdym klimacie. Mięso zakonserwowane sposobem Dra Gamgeego po ugotowaniu lub upieczeniu ma wszystkie przymioty mięsa świeżego i nie różni się od niego ani wejrzeniem, ani smakiem, ani zapachem.

Wynalazca zastósował na wielką skalę metodę tę w swéj rzezalni w Londynie. Postępowanie jest następujące: bydlęciu przeznaczonemu na rzeź zarzuca się na głowę rodzaj kaptura, przystającego szczelnie do szyi, z którym za pomocą rury gutaperkowéj połączony jest gazometr, zawierający gaz niedokwasu węglika. Za odkręceniem kurka od gazometru rzeczony gaz dostaje się do kaptura, zwierze oddycha przez kilka minut niedokwasem węglika; skutkiem tego traci przytomność i w tym stanie zostaje zabitém, a przez działanie gazu krew bydlęcia przybiera barwę jasnoczerwoną. Poćwiartowane mięso układa się w skrzyni wycementowanéj, zamykającéj się hermetycznie, w któréj znajduje się puszka napełniona węglami drzewnemi, napojonemi kwasem podsiarkowym. Skrzynia połączona jest z piecem napełnionym rozpalonemi węglami drzewnemi, za pośrednictwem rury zaopatrzonéj tłokiem z wentylatorem. Po ułożeniu mięsa wieko skrzyni zamyka się szczelnie szrubami, a tłok wprawia się w ruch, dla wypompowania powietrza atmosferycznego, które wszedłszy do pieca spala się, a powstałe skutkiem tego gazy, to jest niedokwas węglika i kwas węglowy wtłaczają się napowrót do skrzyni. Po ukończeniu téj roboty i zamknięciu rury, otwiera się drutem przechodzącym przez wieko skrzyni pokrywa puszki blaszanéj, w któréj, jak powiedziano wyżéj, znajduje się węgiel drzewny napojony kwasem podsiarkowym; natychmiast kwas ten zaczyna się ulatniać, a para jego przenika mięso. Długość czasu potrzebną do dopełnienia téj operacyi zależy od wielkości i grubości sztuki mięsnéj, którą się zamierza konserwować i tak np. cały skop wystawia się na działanie pary kwasu podsiarkowego przez tydzień; ćwierć wołu przez 10—12 dni.

Metoda Gamgeego polega, jak widzimy, głównie na przeniknięciu mięsa parą kwasu podsiarkowego. Umieszcza się on dla tego w puszce blaszanéj, ażeby płyn ten gryzący nie zetknął się wprost z mięsem, nakrapia się zaś nim węgle z tego powodu, żeby ulatniał się zwolna i stopniowo przenikał mięso, a parą swą wypełniał wnętrze skrzyni, z któréj już poprzednio powietrze atmosferyczne usuniętém zostało. Podobnie jak para kwasu podsiarkowego, tak i związki gazowe kwasorodu z węglem zabezpieczają mięso od zgnilizny, z drugiéj zaś strony wnikając w naczynia krwionośne przywracają właściwą barwę mięsu wybielonemu przez kwas podsiarkowy. Gazy użyte do konserwowania mięsa, jakkolwiek zabójcze, nie czynią go dla zdrowia szkodliwém, bo w czasie gotowania mięsa ulatują zupełnie skutkiem gorąca.

Mięso przyrządzone powyższym sposobem, a po upływie kilku miesięcy ugotowane, ma zupełnie to samo wejrzenie, smak i wszelkie własności co i mięso świeże. Dla sprawdzenia dobroci metody przewożono mięso z Anglii do Ameryki i na powrót, a mimo to nie straciło nic ze swoich przymiotów. Jeżeli zamierza się przez bardzo długi czas przechowywać mięso, należy tak je układać w skrzyniach blaszanych, ażeby kawałki nie stykały się z sobą, więc przesypywać je plewami owsianemi, a po wypompowaniu powietrza i wpuszczeniu w jego miejsce kwasu węglowego, wieko skrzyni przylutować.

Na wynalazku Gamgeego skorzystają najwięcéj właściciele stad w południowéj Ameryce. Dotąd bili oni bydło dla skór i łoju — mięso szło w poniewierkę; przed paru laty zaczęli wyrabiać z niego ekstrakt mięsny Liebiga, a dziś postępując wedle opisanéj metody będą mogli wywozić masy świeżego mięsa do zachodniéj Europy, prowadzić niém handel zyskowny i wytworzyć europejskim hodowcom bydła konkurencyę niebezpieczną.

Rozmaite wiadomości.

Towarzystwa ubezpieczeń amerykańskie, mnożące się z każdym rokiem, z pominięciem uwzględnienia potrzeby, są obecnie z tego powodu zagrożone konkurencyą, która wiele z nich wiedzie ku upadkowi. Dziennik nowojorski „Spektator“ w obszernym artykule maluje zatrważający stan tych instytucyj i ostrzega ubezpieczających się o losie jaki ich spotkać może. „Billans naszych stowarzyszeń ubezpieczenia, mówi wspomniony dziennik, przedstawia się bardzo niekorzystnie, mało któremu stowarzyszeniu powiodło się w bieżącym roku uniknąć strat nadzwyczajnych, wiele z nich nawet otwarcie przyznało się do tego że rok 1870 nietylko nie przyniósł im wcale zysków, ale zmusił do naruszenia kapitału zakładowego. Przyczynę tego niepowodzenia łatwo odgadnąć: z powiększającą się coraz bardziéj

liczbą stowarzyszeń ubezpieczających rośnie konkurencya, a następione skutkiem takiego obniżenia premij, pociąga za sobą niewypłacalność stowarzyszeń. Zbyt niskie premije wabią na to pole nieuczciwych spekulantów (mowa tu o ubezpieczających się), po opłacie premii wkrótce pożar wybucha, a ubezpieczony domaga się wynagrodzenia szkody. Liczba pożarów tego rodzaju mnoży się z roku na rok w zatrważający sposób, stowarzyszenia zaś nie są w stanie uiścić się z zaciągniętych zobowiązań od czasu jak premie zostały obniżone. Mimo to powstają coraz nowe stowarzyszenia, agenci ich przebiegają kraj, wciskając prawie gwałtem police i oddając je po cenach bajecznie nizkich. W interesie ubezpieczenia życia dzieje się podobnie, stowarzyszenia za niezmiernie małą opłatę obiecują ogromne renty lub kapitały, następnie ubezpieczający widząc, że obietnice te nigdy spełnionemi nie zostaną, porzuca police; doszło to do tego stopnia, że w latach 1867 i 1868 zaledwie $^1/_{13}$ część ubezpieczonych daléj opłacała premie, a w roku ubiegłym ze 100 ubezpieczonych 75 zaprzestało je płacić.“ W końcu artykułu dziennik „Spektator“ ostrzega ludzi mających chęć ubezpieczyć się, ażeby nie upędzali się za zbyt nizkiemi premiami, gdyż opłacając je robią to samo, jakby ciężko zapracowany grosz wyrzucali oknem na ulicę i aby nabywali police takich tylko towarzystw, które pobierają wprawdzie wyższe opłaty premiowe, ale też dają rękojmią wypłacalności. Ograniczenie liczby stowarzyszeń jedynie tylko może być tą rękojmią, im jest ich więcéj, tém mniejsza pewność bezpieczeństwa.

Kopalnie żywego srebra w Kalifornii od niedawna eksploatowane są tak obfitemi, że skutkiem ich odkrycia ceny tego metalu znacznie się obniżyły i gdy przed paru laty w kopalniach austryackich i hiszpańskich (w Idryi i Almaden) płacono za centnar 250 zł. w. a., dzisiaj kosztuje on tylko 100 zł. w. a. Kalifornia dostarczyła w 1868 roku 33.000 flasz żywego srebra (flaszka waży $70^1/_2$ funt. cł.), w roku zaś 1869 wyniosła 48.700 flasz.

Obliczenie zapasów paszy. Ważną jest rzeczą dla każdego gospodarza, ażeby wiedział jakie ma zapasy paszy, gdyż podług tego stosuje wydawanie jéj bydłu, a w razie obfitości może podawać mu paszę w nadmiarze i obracać ją na wytworzenie większéj ilości mięsa. Ilość paszy można obrachować łatwo według jéj bryłowatości, trzymając się następujących zasad: 100 funtów pszenicy, żyta, jęczmienia, grochu i wyki zajmuje $2^1/_4$ do $2^1/_2$ stóp sześciennych; bobu, łubinu $2^1/_2$—$2^3/_4$; owsa $3^1/_2$—4; buraków, ziemniaków, marchwi i t. p. $2^1/_4$—$2^1/_2$; dobrego siana łąkowego 14—19; siana pośledniejszego łąkowego 16—18; koniczu 17—18; słomy ze zboża ozimego 16—18; słomy ze zboża jarego 20—22: grochowin i t. p. 26—30: plew 7—8; makuchów 4—5; kiełków słodowych 8—9; wytłoczyn burakowych 2 stopy sześcienne.

Oszustwa. W gazetach niemieckich pojawiają się bardzo często ogłoszenia obliczone na łatwowierność ludzką. Niezbyt dawno zamieszczono w inseratach wielu pism niemieckich ogłoszenie, zaczynające się od słów: „Sześcioraki sposób zarobkowań pobocznych, bardzo korzystnych, udziela się za nadesłaniem skromnego honorarium“ itd. Kto się dał złapać i posłał talara według wskazanego adresu, ten otrzymał w odpowiedzi odkrycie następnych tajemniczych sposobów zarobku: 1) hodowanie królików, 2) kanarkó w 3) kur krajowych i zagranicznych, 4) pszczelnictwo, 5) jedwabnictwo, 6) wyrabianie fabrycznie produktów mających łatwy odbyt jak np. atramentu, szuwaksu, octu, drożdży, kadzideł itp. czyli uwiadomiono zapytującego o tém, o czém sam dobrze wiedział. Świéżo znów pojawiły się ogłoszenia o nowo wynalezionym i patentowanym papierze pakowym. Dzienniki angielskie i południowo-amerykańskie wysławiają papier ten jako nadzwyczaj korzystny i prawie nic nie kosztujący, polecając go kupcom. Rzecz prosta że dla kupców nierzetelnych korzystnym być musi, gdyż fabrykant do masy papierowéj dodaje opiłków żelaznych, co czyni papier bardzo ciężkim. Tym sposobem drogie artykuły handlowe jak np. herbata, cynamon itp. sprzedające się na wagę z papierem, znajdują się w paczkach w mniejszéj ilości, a niedowaga ich płaci za papiér, który wtenczas nic nie kosztuje.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 29 października.

W tym tygodniu ceny się daléj podnosiły. Coraz bliższe nadzieje pokoju wywołały już pewien ruch spekulacyi w handlu zbożowym w przewidzeniu, iż żądania zachodu niebawem ceny silnie w górę popędzą. W Szczecinie i Wrocławiu poskoczyły one o 1 do 3 talarów na wisplu. Oprócz targów pruskich, w Anglii i Hollandyi objawiło się także usposobienie w podwyżkach, a skutkiem czego i na naszych targach odbić się musiało. Wczoraj na Kleparzu podczas targu nadesłana depesza z Berlina jeszcze bardziéj targ ożywiła, a kupcy zagraniczni skwapliwie rozerwali wszystko co było dowiezione i popędzili o $^1/_4$ fl. wyżéj ceny tak pszenicy jak żyta. Oprócz wszakże powyższych międzynarodowych przyczyn, silnie także wpływała na targi trudność i brak dowozów. Coraz gorszy stan dróg w skutek słot, podnosi ciągle ceny frachtów na osi, a nawet mimo wysokiéj zapłaty, wszędzie o robotnika i furmanki jest bardzotrudno. Podniesienie się kursu rubli nie zostaje także w naszych stosunkach bez wpływu na ceny, bo Królestwo Polskie głównie nasz targ zasila. W Brodach, Złoczowie i Tarnopolu zagranica wielkie ilości rosyjskiego ziarna zakupują, a miejscowi kupcy zapasy robią. Ziarno galicyjskie, oprócz jak zwykle na Szląsku, znajduje już także odbyt w Saksonii, a są widoki, iż i dalszy transport wytrzymać będzie mogło.

Dziś na Kleparzu płacono: pszenicę białą złr. 10·70 do 11·25; czerwoną, któréj brakowało, do złr. 11; na żyto także wielki pokup, płacono do złr. 7 i wyżéj; jęczmień poszukiwany, lecz brak jego wielki, za średni płacono złr. 6; owies złr. 3·60—4. Pomimo złych dróg i trudności omłotu, ogólny dowóz ziarna wynosił 2 do 3000 korcy, — co daje miarę tego jak wielkich dowozów spodziewać się w innym czasie należy.

Wrocław d. 27 października.

Pszenica za 85 f. cł. 75—83—87—90—93sgr. *Żyto* za 84 f. cł. 57—61—66 sgr. i wyżéj. *Jęczmień* za 74 fun. cł. 48—56 sgr. *Owies* za 50 f. cł. 31—34—— sgr. *Kukurudza* za centn. 63—64 sgr. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — — — tal.. *Rzepak* za 150 f. cł. 252—262—270 sgr. *Lnica* za 150 fun. cł. 188—201—210 sgr. *Oléj rzepakowy* za centn. (słabo) $13^3/_4$ tal. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% $13^5/_6$ tal. (słabo).

Szczecin 27 października.

Pszenica za 2125 funt. 64—70—74—76 tal. *Żyto* za 2000 fu. 46—51 — tal. *Jęczmień* za 1750 funt. 38—42— tal. *Owies* za 1300 funt. $27^1/_2$—$30^1/_4$—— tal.. *Rzepak* za 1800 fun. 93—104—107— tal.. *Olej rzepakowy* za 100 f. cł. $13^3/_4$ tal.. *Okowita* za 100 litrów à 100% $15^5/_6$ tal.

Wiedeń 27 października. Na targu wołowym wczoraj znajdowało się 880 węgierskich, 2556 galicyjskich i 418 austryackich wołów, — razem sztuk 3854. Wiedeńscy rzeźnicy zakupili 1846, z prowincyi 1307; niesprzedanych wyprowadzono z miasta 703 sztuk. Waga szacunkowa trzymała się na sztukę od 375 do 675 funtów. Cena kupna na sztuki od złr. 122 do 225; a na centnar złr. 26 do 35.

Oświęcim 19 października. Dowieziono wołów sztuk 2530. Sprzedano około 1100 sztuk, mianowicie do Czech 550, do Berna i Lipnika 540, do Prus 60. Do Wiednia odeszło sztuk 1400. Płacono 31—$32^1/_2$ złr. centnar.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 22 do 28 Października 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		22 Października	24	25	26	27	28	od	Procent ubiegły do d. 29
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	57.10	57.15	57.10	57.—	57.15	57.20	w. a. 5000	103.83
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	67.20	67.15	67.10	67.—	67.25	67.25	„ 5000	68.83
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	93.—	93.10	92.70	92.80	92.60	93.20	„ 5000	98.89
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	104.50	104.50	103.50	102.75	102.50	103.—	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	116.40	116.50	115.75	115.75	115.75	117.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	72.—	72.50	72.50	72.75	72.75	73.—	w. a. 5000	116.81
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	105.50	105.50	105.60	105.60	105.50	105.50	„ 3000	49.17
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	70.75	70.75	70.50	70.50	70.50	70.50	w. a. 5000	66.11
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—.	—.	—.	—.	—.	—.	„ 5000	82.64
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	84.—	„ 5000	98.33
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	87.—	87.—	87.—	87.—	87.—	87.—	„ 5000	48.33
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	217.50	218.—	216.—	210.—	202.25	207.50	25 sztuk	103.47
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	83.50	85.—	84.—	82.—	80.50	82.50	25 „	82.78
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	54.—	54.50	58.	57.50	56.—	56.50	25 „	32.78
„ 200 —	160	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	134.50	134.—	134.75	134.50	134.—	134.50	25 „	153.67
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	100.50	100.60	101.25	101.—	100.—	101.25	25 „	70.28
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—.	—.	25 „	82.78
„ 200 —	100	„ —	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—.	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	112.—	—.	—.	—.	—.	—.	25 „	103.47
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	90.—	89.50	90.—	89.50	79.50	90.—	25 „	124.17
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	717.—	715.—	715.—	712.—	714.—	715.—	5 „	49.17
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	256.60	256.70	256.30	254.80	253.—	256.30	25 „	165.56
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	83.50	79.—	79.50	78.50	78.50	78.50	25 „	82.78
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	95.—	94.—	94.—	93.—	92 75	93.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	216.50	216.75	216.50	216.50	216.—	219.25	25 sztuk	86.04
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2123.—	2125—	2115—	2105—	2105—	2120—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	188.75	188.50	188.25	187.50	187.—	187.25	25 „	81.94
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	242.25	242.50	241.25	240.75	240.—	244.75	25 „	36.67
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	97.75	93.—	97.75	97.25	96.50	96.50	25 „	86.04
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	195.75	196.75	196.50	196.25	196 —	196.75	25 „	173.06
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	173.20	172.80	171.60	172.—	171 90	172.30	25 „	123.61
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	391.50	388.50	386.50	385.—	384.—	389.—	10 „	32.78
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	91.25	91.25	91.25	91.25	91.25	91.25	w. a. 5000	17.50
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa	94.65	94.60	94.60	94.75	94.70	94.80	„ 5000	19.44
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	101.75	101.75	101.75	101.75	101.75	101.75	„ 5000	81.94
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	88.—	88.—	88.—	88.—	87.75	88.—	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	80.25	80.25	80.25	80.25	80.25	80.25	„ 5000	111.25
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	92.75	92.75	92.25	92.—	92.50	92.—	„ 5000	123.61
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	90.30	90.25	89.50	89.50	89.50	89.50	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	135.25	134.50	134.—	134.50	134.50	134.50	„ 5000	24.17
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	133.50	133.—	132.50	132.50	132.50	132.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	75.—	74.75	74.75	74.50	74.50	74.50	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	91.25	91.25	91.25	91.50	91.25	91.20	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.50	74.50	74.50	74.75	74.75	74.50	25 sztuk	82.78
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	112.—	112.—	112.—	112.25	112.—	112.—	25 „	103.47
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	157.75	158.—	158.25	158.25	158.25	158.25	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.75	182.—	182.—	181.50	181.50	181.50	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	122.—	121.75	121.75	121.50	121.50	121.50	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.84	5.82	5.80	5.80	5.83	5.85	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.85	9.82	9.80	9.80	9.85	9.85	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.—	10.—	9.95	9.95	9.98	9.98	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.25	74.25	74.50	74.50	74.50	74 50	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	87.—	87.—	87.—	87.—	87.—	87.—	w. a. 5000	48.33
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	71.25	71.25	71.25	71.25	71.25	71.25	„ 5000	66.11
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	80.—	80.—	80.20	80.—	80.—	80.25	„ 5000	82.64
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.50	74.50	74.50	74.50	74.50		25 sztuk	82.78
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	112.—	112.—	112.—	112.—	112.—		25 „	103.47
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	71.—	71.—	71.—	71.—	71.—		w. a. 5000	66.11
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	80.—	80.—	80.—	80.—	79.85		„ 5000	82.64
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	87.20	87.20	87.20	87.20	87.20		„ 5000	48.33
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.10	72.91	73.07	73.06	72.88		Rs. 100	164 4/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	90.93	90.66	90.57	90.63	90.96		„ 100	140—
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	89.43	89.16	89.40	89.30	89.37		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	88.—	87.50	87.50	88.—	87.83		„ 100	175 2/9

Sobota godz. 2 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 255.50, Lombardy 172.20, Losy z r. 1860 93.—, Losy z roku 1864, 117.— Akcye Franko-austr. 101.25 Napoleony — Akc. kol. Kar. Ludw. 246.75, Akc. kol. Lwow. Czern. 196.— Akc. kol. półn. wschodniej 159.— Akcye bank. 715. Akc. bank. związkowego 94.— Akc. bank. jen. 67.70 Renta w sreb. 67.—, Oblig. indemn. gal. 73.50 Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego 134.50 Akc. anglo-banku 199.50 Akc. kol. rządowéj 388 Akc. kol. siedmiogr. — Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie —. Akc. kol. półn. —. Tramway 147.50 Akc, banku budowy —. Akc. kol. wschod. 90 Akc. kol. alfaldzkiéj —. Akc, banku anglo-węgier. —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.